Nr. 265. Kraków, piątek 25 września 1908. Rocznik XVII.

Redakcya i Administracya: Kraków, ulica Filipa L. 11 (I. piętro).

Adres na telegramy: Naprzód, Kraków. Telefon L 396. — Konto czekowe Nr 834.095.

Prenumerata miesięczna: z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h, zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ctm. ameryk.

Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 5 popołudniu, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godzinie 9 rano.

Do bram sejmu!

W najbliższą niedzielę zjawi się w gmachu sejmowym deputacya robotnicza, aby przedłożyć marszałkowi krajowemu żądanie ludu pracującego w sprawie reformy wyborczej.

Robotnicy domagają się pełni praw obywatelskich w kraju, który korzysta z ich pracy, żądają powszechnego, równego, bezpośredniego i tajnego prawa głosowania przy wyborze sejmu.

Żądają tego w kraju, co już im dano w państwie, żądają tego od „swoich", co im już dali „obcy"!...

Po stronie robotników stanęła już większość nawet tego sejmu przywilejów, bo 64 posłów głosowało za wnioskiem nagłym p. Stapińskiego, a tylko 52 głosowało przeciw wnioskowi. Taka liczba obowiązuje.

Idąc do bram sejmu w legalnej, spokojnej deputacyi, przedkładając sejmowi po raz trzeci żądanie reformy wyborczej, składają robotnicy dowód silnej wiary w zwycięstwo swojej sprawy.

Jeżeli partya obszarników, trzęsąca sejmem, nie zrozumie znaczenia tej spokojnej i poważnej manifestacyi robotniczej, lub jeżeli źle ją zrozumie, spadnie na tę kastę kiedyś ciężka odpowiedzialność.

Panowie obszarnicy liczą na wiedeński rząd, jako na swego sojusznika, ale historya uczy, że nie można tylko obcą siłą i obcą pomocą żyjąc, być wodzem swego narodu.

Pomoc rządu może i musi zawieść, gdy cały kraj, to co w nim do życia politycznego dojrzałe, co w nim mocne i żywe, domaga się energicznie reformy wyborczej.

Bez reformy wyborczej jest ten sejm bezsilnem, zmartwiałem ciałem prowincyonalnem, zadłużonem po uszy i poniewieranem przez rząd centralny. Wszelki większy gest tego sejmu wywołać musi dzisiaj uśmiech politowania, bo przecież tak bardzo seryo nikt nie weźmie filii „końskiego kasyna" z dodatkiem kilkunastu mieszczańskich karyerowiczów, którzyby chcieli stać się członkami tej prawdziwej „komisyi matki", rodzącej sejm w dzień, a grającej w karty nocą tuż obok przy tej samej ulicy...

Przy pomocy tego sejmu dzieją się wprawdzie wielkie nieszczęścia, wielkie krzywdy chłopskie, ale on tego wszystkiego nie widzi i zdumiewa się potem, że te krzywdy odbijają się strasznem echem aż w parlamencie wiedeńskim i w opinii publicznej świata cywilizowanego.

Cała lichwa wiejska, cała nędza oświatowa w kraju spaść muszą na karb tego sejmu uprzywilejowanych panów.

Więc niech się nie pocieszają spokojem i legalnością deputacyj robotniczych, niech nie przybierają pozy ludzi o czystem sumieniu, bo ta im bynajmniej nie licuje!...

Niech zrozumieją, że do bram sejmu pójdą w niedziele tysiące obywateli, wybierających już dziś parlament państwowy, że pójdą tam po swoje ludzkie, obywatelskie prawa w kraju, że sprawa ich w duszach i sumieniach ludzkich przesądzona na ich korzyść i że spór wobec ich żądań jest złym czynem, powszechnie potępionym, czynem szkodliwym dla narodu, dla obu narodów kraj zamieszkujących!

Żądania niedzielnej deputacyi, to warunki przyszłego, lepszego rozwoju całego kraju. Zaczęta o nie walka może się skończyć tylko zwycięstwem robotników.

Budżet krajowy na r. 1909.

III.

Największą i najważniejszą pozycyą w budżecie jest „oświata i sztuka" z preliminowanym wydatkiem 21,639.896 K. Z sumy tej właściwy wydatek na szkoły ludowe wynosi 19,011.335 K, reszta to różne subwencye, emerytury, na internaty i t. d. Szkolnictwo ludowe kosztuje więc przeszło 40% wszystkich wydatków krajowych, a mimo to stan oświaty ludowej w kraju jest znanym. Nikt nie zaprzeczy, że w porównaniu z dawnemi laty wiele zmieniło się na lepsze, ale przecież bardzo daleko jeszcze do ideału, a nawet do stanu normalnego, w którym każda gmina powinna mieć swą szkołę z należycie opłacanym nauczycielem.

Już w porównaniu z r. 1908 wydatek na szkoły ludowe jest o 1,020.000 K wyższy, a cały budżet oświatowy wyższy o 1,096.000 K; mimo to nie w tym dziale mieści się nadwyżka wydatków w porównaniu z r. 1908. Cała ta nadwyżka wynosi 2,384.000 K, a zatem nadwyżka szkolna reprezentuje tylko około 46% całej nadwyżki wydatków. A przecież wszystkie inne działy razem wzięte nie reprezentują tak ważnego czynnika, jakim jest oświata.

Płace nauczycieli są mimo „podwyżek" w ostatnich latach jeszcze bardzo marne. Największa część nauczycieli (6405) pomieszczoną jest w klasie IV. z płacami od 1000 do 1400 K rocznie; właściwie przeszło połowa z tej ogólnej cyfry (3202) pobiera 1000 K, a zaledwo 1603 dochodzi do najwyższej cyfry 1400 K rocznie. — Prawda, kategorya ta pobiera też „dodatek na mieszkanie", o ile ktoś zechce sumę 100 do 200 K rocznie uważać za odpowiednie wynagrodzenie za ubytek mieszkania w naturze.

W wydatkach na sztukę mieści się kwota 20.000 K jako subwencya dla teatru krakowskiego i dla tegoż teatru 15.000 K jako rata amortyzacyjna na zaciągniętą na budowę pożyczkę.

Na regulacyę rzek i melioracye przeznacza budżet 7,141.016 K. Szczegółowe pozycye mówią o ratach rocznych, niekiedy nawet o 9-tej, 10-tej i 15-tej racie. Znaczy to, że regulacya odbywa się już przez długi szereg lat, a efekt jej objawia się — w corocznych wylewach. Weźmy taki przykład: Czytaliśmy w lipcu, jakie spustoszenia porobiła Soła pod Oświęcimem. Otóż Sołę reguluje się już dziesiąty rok, raty wynoszą po okrągło 80.000 K rocznie, a robota wedle planu ma trwać jeszcze 8 lat. Przecież korespondencye w czasach powodzi brzmią stereotypowo: „Woda zabrała roboty ochronne" — czyli, że wszystkie poprzednie raty poszły z falą. Z tą samą pieczołowitością, z jaką rząd „ratuje" rolników, stratnych w tym roku na 120 milionów, sumą 1½ miliona z dodatkiem grysu i solanki, tak samo sejm co roku przykłada nowy plaster do odrywanych przez powódź brzegów rzek i potoków po to, aby go najbliższa woda znowu zabrała. Przez lat 15 — o takich ratach mówi budżet — reguluje się rzeki, a niema jednej wiosny, żeby szkody nie były 10 razy wyższe od całego wydatku kraju na tę regulacyę.

W dziale XII. budżetu (przemysł i rękodzieła) preliminuje się wydatki na koron 1,370.583. Rozumie się, że taką sumą ani przemysłu, ani rękodzieła należycie podnieść nie można; to też wydatki powyższe idą przeważnie na różne szkoły zawodowe, których wartość dla utworzenia przemysłu w kraju jest nader problematyczną. A nie może też nikt nazwać „popieraniem przemysłu" wydatku 46.000 koron dla Ligi przemysłowej i Związku przemysłowego, tj. dla przedsiębiorstw pp. Battaglii i Olszewskiego.

Wielkim ciężarem stają się rosnące z każdym rokiem odsetki od długów krajowych. Na rok 1909 wynoszą one 3,147.601 K, o 373.636 K więcej, niż w r. 1908. Obecnie długi krajowe doszły do poważnej sumy około 75 milionów K, z czego okrągło 59 milionów przypada na dług indemnizacyjny z roku 1893. Wobec przedstawionego w pierwszym artykule stanu rzeczy, że odtąd będą musiały być corocznie zaciągane pożyczki na pokrycie niedoboru, ładna przedstawia się perspektywa dla finansów krajowych.

Reasumując wyniki budżetu, musi się dojść do rezultatu, że jest on prawdziwym obrazem autonomii galicyjskiej: jak ona pracuje z ogólnym deficytem, a brak łata pożyczkami i podatkiem od wódki. A nie wierzymy, aby obecny sejm mógł to zmienić.

„Nasz przyjaciel" Bobryńskij.

Hr. Włodzimierz Bobryńskij, poseł tulski w Dumie, uczestnik praskiego święta zbratania, w szeregu artykułów w gazecie „Nowoje Wremia" kreśli swoje wrażenia z podróży inspekcyjnej po Galicyi wschodniej.

Hr. Bobryńskij wyjechał z uczuciem zadowolenia: „wsio błagopołuczno".

„Ruś Czerwona — pisze — nie zapomniała w ciągu lat 500 i nigdy nie zapomni jedności swej z rosyjską monarchią. Jako Bóg na niebie jeden — tak jeden na ziemi naród rosyjski i jedności tej narodowej nie rozerwały granice polityczne — i nie rozerwą".

Do tej monumentalnej konkluzyi przyczepia tulski rewizor nieszczere zapewnienie, że mówiąc tak kategorycznie o jedności, nie ma na myśli politycznego „zaokrąglenia" Rosyi kosztem Austryi, lecz tylko jedność duchową, kulturalną...

Kategorycznie też wypowiada się graf Bobryńskij w kwestyi rosyjsko-polskiej, wiążąc ją ze sprawami galicyjskimi, uzależniając ją od polityki tutejszej.

Polacy powinni popierać moskalofilstwo w Galicyi, powinni sami zaszczepić rosyjskość wśród Rusinów, a wtedy — p. Bobryńskij obiecuje — dostaną... samorząd miejski i ziemski i opiekę nad swoją wiarą i kulturą...

W argumentacyi p. Bobryńskiego przedstawia się to tak:

„Jeżeliby Polacy pogodzili się z galicyjskimi Rosyanami, znaczyłoby to przecie, że pogodzili się z odłamem narodu rosyjskiego. Jeżeli zaś część narodu polskiego doszła do zgody z częścią narodu rosyjskiego, to pytanie, dlaczegożby wszystek naród polski nie mógł pogodzić się z całym narodem rosyjskim?"

Z tych przesłanek wyprowadza hr. Bobryńskij następujący wniosek: zatem nastanie zgody między Polakami a t. zw. „Rosyanami" galicyjskimi jest warunkiem „sine qua non" nastąpienia zgody między Polakami a Rosyanami wogóle. Niech wpierw Polacy uznają, że Rusini są Rosyanami i dadzą im wszystkie prawa i przywileje, należne narodowi rosyjskie-

---

UPTON SINCLAIR.

METROPOLIA.

33

Montague zdumiał się, słysząc o futrze za dwieście tysięcy dolarów; a jednak za parę dni później zjawiła się w Nowym Jorku utytułowana dama angielska, której płaszcz futrzany kosztował milion dolarów i był zaasekurowany na pół miliona. Płaszcz ten był zrobiony z delikatnego pierza jakichś rzadkich Hawajskich ptaków; pracowano nad nim dwadzieścia lat. Każde piórko dostosowywano do innych, w łagodnych stopniowaniach kształtów i barw, co tworzyło w całości przecudne desenie — purpurowe, złote i czarne. Każdy dzień przynosił Montague'owi nowe odkrycia, nowe przerażające fakty milionowych zbytków, o których mówiono dość obojętnie; cieniutkie perskie kołdry, które można było zwijać i nosić w kieszeni, a które kosztowały po dziesięć tysięcy dolarów; artystyczne wachlarze, w których każde piórko było ozdobione przez słynnych malarzy — po czterdzieści trzy tysiące dolarów za komplet z pięciu sztuk; kryształowe filiżanki po osmnaście tysięcy; wydanie luksusowe dzieł Dickensa — sto tysięcy. W niektórych z olbrzymich pałaców nowojorskich biły fontanny, których funkcyonowanie kosztowało sto tysięcy dolarów za każde pięć minut; a w porcie były jachty, za których wynajęcie płacono dwadzieścia tysięcy dolarów miesięcznie.

Tego samego dnia Montague poznał nowy sposób trwonienia pieniędzy. Wrócił do domu na śniadanie w towarzystwie Mrs. Winnie Duval i spotkał tam Mrs. Caroline Smythe, z którą przedtem jeszcze poznał się i rozmawiał w Castle Havens. Mrs. Smythe zaprosiła go do siebie na obiad, dodając:

— Pozna pan przy tej sposobności moje maleństwa.

Z tego, co Montague widział dotąd, mógł sądzić, że dzieci odgrywały bardzo małą rolę w życiu kobiet z towarzystwa; zaciekawiony spytał:

— Czy dużo ich jest?

— Tutaj tylko dwoje — odparła Mrs. Smythe. — Niedawno, wie pan, wróciłam z podróży.

— A w jakim wieku? — spytał grzecznie Montague.

— W wieku lat dwóch.

— Jakto, więc w porze obiadowej nie są jeszcze w łóżku? *)

— O, moje maleństwa nie śpią jeszcze. Czekają zawsze na mnie w tym czasie, skrobiąc niecierpliwie o drzwi mego pokoju i machając ogonkami.

Mrs. Winnie wybuchła wesołym śmiechem i zawołała:

— Przestań go durzyć. Należy panu wiedzieć — zwróciła się do Montague'a — że te „maleństwa" — to są „griffons Bruxelloises".

Montague nic jeszcze nie rozumiał. Owe „griffons" przedstawiały mu się w wyobraźni, jak jakieś mityczne gryfy lub jednorożce; nie pytał jednakże więcej. Przyjął zaproszenie i tego wieczora jeszcze przekonał się, że „griffons Bruxelloises" były to malutkie pieski o długiej sierści, żółtej i kosmatej; i że dla tych bezcennych skarbów Mrs. Smythe utrzymywała stale doświadczoną niańkę, której płaciła sto dolarów miesięcznie; prócz tego miały swego osobnego lokaja i swą specyalną kuchnię, w której przyrządzano skomplikowane potrawy; regularnie odwiedzał czworonożnych klientów dentysta i lekarz, a jedzenie podawano im na złotych talerzach. Mrs. Smythe posiadała także dwa wielkie kudłate psy z góry św. Bernarda, oba bardzo szlachetnej krwi, dzikiego Duńczyka i opasłego bostońskiego buldoga — ten ostatni wyjeżdżał codziennie na spacer sam jeden w jej karecie, mając na usługach lokaja i stangreta.

Montague, potrzymując zręcznie rozmowę, dowiedział się, że podobna mania pielęgnowania psów była szeroko rozpowszechniona. Wiele dam z towarzystwa sztucznie zabezpieczało się od macierzyństwa, chcąc uniknąć nieprzyjemności, związanych z ciążą i porodem; natomiast uczucia swe przenosiły na psy i koty. Niektóre czworonożne „maleństwa" miały kostyumy, rywalizujące pod względem kosztowności z kostyumami swych przybranych matek. Nosiły maleńkie buciki, które kosztowały ośm dolarów za parę — buciki domowe i buciki spacerowe, zapinające się do kolan; miały całe kolekcye płaszczyków, poczynając od domowych i kończąc na automobilowych — z kapturem i szkłami na oczy. Każdy kostyum miał kieszonkę, w której znajdowała się maleńka koronkowa chusteczka do nosa. Miały naszyjniki, wysadzane rubinami lub dyamentami — jeden taki naszyjnik kosztował dziesięć tysięcy dolarów! Niektóre damy ubierały swych ulubieńców w kostyumy, odpowiadające kostyumom, które same nosiły i zmieniały je równie często, jak swoje. Istniały pokoje bawialne dla psów i „resting-rooms" (coś w rodzaju buduaru), w których od czasu do czasu pozostawiano je same. Gdy „maleństwa" zdychały, chowano je na kosztownym cmentarzu w Brooklynie, specyalnie dla nich urządzonym; ciała ich balsamowano i wkładano do obitych wewnątrz pluszem szkatułek, a nad grobami stawiano kosztowne marmurowe pomniki. Gdy jeden z najulubieńszych mopsików Mrs. Smythe zachorował na kongestyę wątroby, strapiona lady używała wszystkich sposobów i zabobonów, aby go uzdrowić; gdy zaś nic nie pomogło, i piesek zdechł, rozesłała zaproszenia z czarną obwódką do swych przyjaciół, prosząc ich o oddanie „ostatniej posługi" swemu ulubieńcowi. Pokazała też Montague'owi sporo książek w bardzo wytwornych oprawach, w których autorzy wykazywali indywidualizm, prostotę i nieśmiertelność dusz psów i kotów.

Sentymentalna Mrs. Smythe przez cały obiad opowiadała chętnie o swych ulubieńcach; z równem ożywieniem podtrzymywała rozmowę jej ciotka, chuda, koścista, stara panna, która siedziała z drugiej strony gościa.

(Dalszy ciąg nastąpi).

*) Mowa tu o „obiedzie" wieczornym, podobnie do tego, jak we Francyi „ob ad" oznacza posiłek wieczorny, śniadanie zaś — popołudniowy.

mu pod każdą szerokością geograficzną, a potem dopiero niech przyznania takichże praw i przywilejów dla narodu polskiego domagają się od Rosyi — oczywiście przy pełnem pogodzeniu się z jej państwowością.

Słowem, nasz „brat“, graf Bobryńskij — potomek jak twierdziła „Frank. Ztg“ Katarzyny — jakoś nie „bez zastrzeżeń“ teraz swoją dłoń braterską ku braciom-Polakom wyciąga...

Bankietowe wino wyszumiało mu z głowy!

* * *

„Nowa Reforma“ o „przyjacielu“ Filewiczu.

W tym samym duchu, co Bobryńskij, zabiera głos w „Nowem Wremieni“ z racyi otwarcia sejmu galicyjskiego i prof. Filewicz, też uczestnik „podniosłego święta“ bratania się w Pradze; tylko ton tu bardziej impertynencki.

Konkluzya owego Filewicza brzmi: „Jeszcze niedawno Galicyę uważano za nic nie znaczący przyczepek do polsko-rosyjskiej kwestyi w Rosyi. Teraz pogląd taki jest już zupełnie niemożliwy. Galicya nie jest przyczepkiem, ale kto wie, czy nie **głównym wrzodem** w stosunkach polsko rosyjskich“.

Otóż „N. Reforma“, omawiając występ Filewicza, pisze:

„Wywody jego są znamienne. Nacyonaliści rosyjscy zaczynają wyzyskiwać hasła t. zw. „neosłowiańskie“ do mięszania się do wewnętrznych spraw naszego kraju. Jest to skutek bynajmniej nie niespodziany, ale w każdym razie charakterystyczny. Takim pp. Filewiczom ani na myśl nie przyjdzie zapytać się, czy Polacy w Królestwie Polskiem mają bogdaj część tych praw, które posiadają w Galicyi „Rosyanie galicyjscy“, lecz pozostawiając sprawę polsko-rosyjską na jej właściwym terenie zupełnie nietkniętą, wtykają swoje trzy grosze tam, gdzie wszelka ich interwencya jest conajmniej zbyteczną. Dotąd myśleliśmy, że największą bolączką w stosunkach polsko-rosyjskich jest Warszawa, jęcząca w szponach p. Skałłona. Obecnie wyjaśnił nam p. Filewicz, że tak nie jest, bo punkt ciężkości polsko-rosyjskiej kwestyi leży we Lwowie. Jeżeli rosyjscy nacyonaliści tyle tylko nauczyli się w Pradze, to zaiste nie możemy mieć zbyt wysokiego pojęcia o ich pojętności...“

Czyż to nie znamiennie głupkowaty komentarz? Nacyonaliści rosyjscy, dzwoniąc na zjazd w Pradze, wiedzieli co czynią; wiedział i Stołypin, gdy przyjmował fundusz na panslawistyczną agitacyę od p. Borzienki, wiedział i ten ostatni, gdy swoją ofiarę na ołtarzu tej propagandy składał...

Tylko „delegaci“ polscy, jadąc brukać się na bruku praskim, jadąc ściskać się z czarnosecinną zgrają, nie przewidywali, że prócz upodlenia nic stamtąd nie wywiozą... Nie nacyonalistom rosyjskim, lecz tym „delegatom“, wśród których nie brakło i „politycznego“ reprezentanta „N. Reformy“ p. Doboszyńskiego, można obok wszelkiego braku wstydu zarzucić brak pojętności.

„Nowa Reforma“ jest tak naiwną, że konstatuje, iż mieszanie się do spraw wewnętrznych Galicyi było — po zjeździe praskim — do przewidzenia. A że to jest jedyna zmiana po „zbrataniu się“ w stosunkach polsko-rosyjskich, więc rzecz sprowadza się do tego, iż po to jedynie „delegacya“ polska wlokła się do Pragi, iżby przez swoją „amikozoneryę“ z rodzimymi Dudykiewiczami i sąsiedzkimi Filewiczami, upoważnić tych ostatnich do „wtykania swoich trzech groszy“ w sprawy galicyjskie.

Poza tem zawansowała Galicya, dzięki uprzejmości p. Filewicza, z „przyczepku“ na... „główny wrzód“.

List z kraju.

Nowy Sącz, 22 września.

Staraniem tutejszego „Związku właścicieli realności“ odbyło się 17 b. m. zebranie właścicieli realności z dzielnicy Zakamienica, liczącej przeszło 5000 dusz. Zaproszeni właściciele stawili się nader licznie. Po zagajeniu zebrania przez wiceburmistrza p. Konrada Aleksandra, przystąpiono do porządku dziennego, który obejmował sprawę reformy wyborczej i inwestycye miejskie.

W sprawie pierwszej zabrał głos p. Aleksander. Skreśliwszy na wstępie nędzę Galicyi, zilustrował referent stosunki panujące u nas na polu przemysłu, szpitalnictwa, a zwłaszcza szkolnictwa. Wykazał, że właśnie na tem ostatniem polu mogły gminy bardzo dużo zdziałać, gdyby zarządom miejskim sprawa ta leżała na sercu; boć przecież takie miasto, jak Nowy Sącz, z samej propinacyi, która ogłupia ludzi, szerzy zgniliznę, rujnuje obywateli finansowo i fizycznie — ciągnie rocznie zyski w kwocie 171.000 K, a na cele oświaty wstawia rocznie w budżet skromną sumę 38.000 K, zamiast użyć całego dochodu z propinacyi na przyjście z pomocą rodzicom dzieci uboższych, którzy przymus szkolny odczuwają nieraz jako ciężar, na umoralnienie i oświecenie ludzi przez instytucye szerzące oświatę. Te smutne stosunki usunąć może jedynie ludowy sejm, ludowe Rady gminne i powiatowe, i dlatego żądać winniśmy — czego cały lud się domaga — zniesienia placówek przywilejów, a zastąpienia ich reprezentacyami ludowemi, opartemi na czteroprzymiotnikowej ordynacyi wyborczej.

Wniosek w tym kierunku postawiony, został przyjęty przez aklamacyę, poczem uchwalono przesłać przez „Związek właścicieli realności“ petycyę do kompetentnych władz o wprowadzenie czteroprzymiotnikowego prawa wyborczego do wszelkich reprezentacyj autonomicznych.

W sprawie inwestycyj miejskich zabrał głos p. Józef Gutowski, sekretarz tegoż Związku, i w dłuższym wywodzie przedstawił krzywdę, jaka spotyka dzielnicę Zakamienicę, zamieszkałą przez ludność najuboższą, bo przeważnie robotniczą i rzemieślniczą, od czasu przyłączenia jej do miasta Nowego Sącza; bo jakkolwiek ponosi ona w równym stopniu wszelkie ciężary, to z dobrodziejstw korzysta jedynie śródmieście, zamieszkałe przez samą „szlachtę“ miejską. Jesteśmy za wodociągiem, za kanalizacyą — mówił referent — ale bronić się musimy całą siłą przeciw obecnie projektowanym. Możliwym jest projekt tańszy, któryby z własnych dochodów się opłacał. Projektowany obecnie wodociąg obciąży ludność mieszkającą poza obrębem śródmieścia, na którą składa się przeszło $^2/_3$ części najuboższych obywateli, mieszkających w 600 domach parterowych i w 400 lepiankach, na ogólną sumę 1400 domów w całem mieście. Wprawdzie najuboższa dzielnica, t. j. Zakamienica, otrzymać ma 4 studnie publiczne, ale to tylko w tym celu, aby nałożyć na nią przymus wodny w postaci 8% dodatków czynszowych, dla wykazania się przed sejmem, mającym obradować nad tymi karkołomnymi projektami, iż inwestycye te same się opłacą. Tymczasem dzielnica ta z braku możliwości przeprowadzenia kanalizacyi nie może korzystać z wodociągów, gdyż konfiguracya terenu jest tego rodzaju, że jak sam inżynier miejski, projektodawca tych inwestycyj, przyznał w sprawozdaniu, wykluczą w zupełności i na przyszłość kanalizacyę. Natomiast dzielnica ta wykazać się może wodą daleko lepszą, aniżeli woda z projektowanych wodociągów, a nikt nie może nawet przypuszczać, aby dla pięknych studzien publicznych czerpano z nich wodę, mając wodę blisko i nie potrzebując nakładać drogi nieraz 700 metrów w jedną stronę.

Ale Rada i zwierzchność miejska, ta karykatura samorządu, w której zamiast obywateli mieszczan rej wodzą złotokołnierzowi urzędnicy, zamieszkujący śródmieście i identyfikujący swoje wygody z dobrem publicznem, forsują za wszelką cenę zrealizowanie projektów, które wprawdzie podniosą zdrowotność w śródmieściu, ale obciążą całą niemal ludność 8% dodatkami wodociągowymi i 102% dodatkami gminnymi.

Temat ten wywołał ożywioną dyskusyę, zmierzającą do wniesienia protestu przeciw podobnym rządom w gminie. Podpisywano tłumnie protest, który wniesie „Związek właścicieli realności“ przeciw owym inwestycyom i odnośny protest doręczy każdemu z posłów sejmowych.

Równocześnie wybrano obszerniejszy komitet z 8 członków i 6 zastępców złożony dla organizowania obywateli tej dzielnicy przeciw łupieżczej gospodarce miejskiej.

Przegląd polityczny.

O reformę wyborczą na Węgrzech. Na posiedzeniu wczorajszem sejmu węgierskiego poseł Vlad (Rumun) zainterpelował ministra spraw wewnętrznych hr. Andrassy'ego, czy zechce podać Izbie i opinii publicznej do wiadomości główne zarysy reformy wyborczej i czy prawdą jest, że minister wbrew paktowi, zawartemu z koroną, swój projekt reformy wyborczej opiera na zasadzie pluralności, oraz czy porzucił zasadę tajnego głosowania. Interpelant uważa postępowanie takie za niezgodne z moralnością publiczną, ponieważ stoi w sprzeczności z paktem, zawartym z koroną, jakoteż z projektem reformy wyborczej, przedłożonym przez byłego ministra Kristoffy'ego.

Minister spraw wewnętrznych hr. Andrassy oświadczył, że wcale nie ma zamiaru podawać do wiadomości treści znajdującego się w przygotowaniu projektu reformy, gdyż nie ma do tego żadnego powodu. Ustawa zostanie wkrótce wniesioną i każdy wtedy będzie miał sposobność zapoznać się z nią. Interpelant myli się, jeżeli twierdzi, że na wypadek, gdyby projekt był oparty na zasadzie pluralności, to sprzeciwiałby się uczynionym przyrzeczeniom. Jeżeli interpelant sądzi, że zasada pluralności sprzeciwia się przyrzeczonemu w mowie tronowej powszechnemu prawu głosowania, to myli się. Mowa tronowa nie stoi w sprzeczności z takim projektem.

Następnie polemizował minister z wywodami interpelanta, jakoby projekt taki stał w sprzeczności z przyrzeczeniami korony ze względu na wniesiony przez Kristoffy'ego projekt powszechnego prawa głosowania. Nie odpowiadałoby to parlamentaryzmowi, gdyby z powodu, że król zgodził się na przedłożenie projektu ustawy, który zawierał powszechne, równe i tajne prawo głosowania, teraz, gdy jego ministerstwo inny projekt przedkłada, musiał król powiedzieć, że nie może go przyjąć, ponieważ jeden z byłych rządów inny projekt przedłożył. Okoliczności, że cesarz zgodził się na jakiś projekt, nie powinno się w ten sposób tłómaczyć, jakoby to było trwałem zobowiązaniem króla i jakoby nigdy nie mógł się na inny projekt zgodzić, albowiem taka zasada postawiłaby parlamentaryzm i cesarza w fatalnej sytuacyi. Wreszcie zaznaczył, że projekt wyborczy z prawem pluralnem nie sprzeciwiałby się także paktowi.

Odpowiedź ministra przyjęto do wiadomości.

KRONIKA.

Kraków, 24 września.

Nowiny krakowskie.

Demonstracya żon kolejarzy. Rozbujała do ostateczności drożyzna mieszkań w Krakowie i Podgórzu zmusiła zorganizowanych kolejarzy do energicznej akcyi. W tym celu zawiązał się w łonie tutejszej grupy miejscowej centralnej organizacyi kolejarzy komitet, który akcyą powyższą kieruje. W dniu 21 b. m. odbyło się w lokalu grupy bardzo liczne zgromadzenie żon kolejarzy, na którem o drożyźnie mieszkań referowali tow. Grylowski, Kluczka i Zieliński. W dyskusyi zabrała głos p. S., żona urzędnika kolejowego, zachęcając kobiety do organizacyi na równi z mężczyznami w szeregach socyalnej demokracyi.

Na zgromadzeniu tem uchwalono wysłać w dniu 22 b. m. do bawiącego właśnie w Krakowie dyrektora kolei północnej barona Bahnhansa masową deputacyę kobiet kolejniczek, któreby mu przykre położenie kolejarzy, tudzież drożyznę mieszkań przedstawiły i żądały budowy domów dla kolejarzy.

We wtorek 22 b. m. zebrała się wielka ilość żon kolejarzy na peronie, oczekując przybycia bar. Bahnhansa. O godzinie 6 wieczór przyjął tenże tow. Fausekową, Ippoldtową i Kulawikową, które imieniem zebranych żon kolejarzy na blisko godzinnem posłuchaniu przedstawiły mu drożyznę mieszkań i wręczyły mu odpowiedni memoryał.

Bar. Bahnhans oświadczył, że dyrekcya kolei północnych na wiosnę przystąpi do budowy domów kolejowych, w których najmniej 100 do 130 rodzin kolejarzy znajdzie pomieszczenie.

Zaznaczyć należy, że bar. Bahnhans przyjął deputacyę jak prawdziwy Europejczyk, podczas gdy dyrektor Horoszkiewicz deputacye częstuje epitetami, jakie przed kilku dniami podaliśmy.

Budowa dworca kolejowego. Na wczorajszem posiedzeniu komisyi, po wyjaśnieniu planów przez delegatów ministerstwa kolejowego i kolei północnej, cała komisya uznała obecny projekt za odpowiedni i mogący służyć jako podstawa do wypracowania szczegółowych planów. Po wypracowaniu tych planów odbędzie się na wiosnę 1909 komisya polityczna, a przedtem jeszcze rozprawa komisyjna, przy której rozpatrzoną będzie sprawa dojazdów i rozszerzenia placu dojazdowego przed nowym dworcem.

Koszta budowy nowych dworców będą wynosić 10 do 13 milionów koron.

O zabójstwo. Dnia 15 sierpnia b. r., w dzień świąteczny, zaalarmowany został Kazimierz okropnym w skutkach czynem, który pociągnął za sobą jedno życie ludzkie. W mieszkaniu szewca Ryłki przy ulicy Wawrzyńca l. 18 zabawiał się gospodarz z sublokatorem swym ceglarzem Piekarskim i pomocnikiem drukarskim Rowińskim przy kartach i wódce. W trakcie zabawy powstała sprzeczka, w czasie której Piekarski dobył noża i zadał Ryłce i Rowińskiemu ciężkie rany. Ryłko na drugi dzień zmarł, zaś Rowiński po przebyciu ciężkiej operacyi wyzdrowiał wprawdzie, ale pozostał na całe życie niezdolnym do pracy.

Dziś Piekarski stanął przed trybunałem przysięgłych, pod przewodnictwem radcy Pelca, oskarżony o zbrodnię zabójstwa. Przyznał on się do czynu, tłómacząc się, że był kompletnie pijany.

Trybunał na podstawie werdyktu przysięgłych wydał wyrok skazujący go na 5 lat ciężkiego więzienia.

Pożar wybuchł wczoraj po południu w Dębnikach w domu przy ul. Zamkowej l. 6, gdzie na strychu zapaliły się stare graty. Spłonął cały dach domu i rzeczy na strychu złożone; szkoda wynosi 3000 K.

— **Z teatru miejskiego** komunikują nam: Gustaw Wied, autor najbliższej nowości teatralnej, komedyi w 4 aktach p. n. „2 × 2 = 5“, jest jedną z naczelnych postaci literackich Danii. Satyryczne utwory jego tak powieściowe, jak i teatralne uchodzą za chlubę sztuki duńskiej. Jako pisarz dramatyczny zasłynął szeregiem ironicznych jedno-aktówek, a w ostatnim roku zyskał uznanie komedyą, z którą publiczność krakowska zapozna się w sobotę.

— **Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.**

Czwartek: „Obłudnicy“, komedya w 3 aktach B. Shaw'a.

Piątek: „20 dni kozy“, krotochwila w 3 aktach M. Hennequin'a i P. Vebera.

Sobota: „2 × 2 = 5“, satyra w 4 aktach Gustawa Wied'a.

Niedziela: „2 × 2 = 5“, satyra w 4 aktach Gustawa Wied'a.

Poniedziałek: „Rewizor z Petersburga“, komedya w 5 aktach N. Gogola.

Wtorek: „2 × 2 = 5“, satyra w 4 aktach G. Wied'a.

Środa: „Obłudnicy“, komedya w 3 aktach B. Shaw'a (popularne).

Czwartek: „2 × 2 = 5“, satyra w 4 aktach G. Wied'a.

Piątek: „Mąż męczennik“, krotochwila w 3 aktach P. Vebera.

Sobota: „Sposób na żony“, komedya w 3 aktach Zyg. Przybylskiego.

Niedziela o godz. 3 po południu: „Dom otwarty“, komedya w 3 aktach M. Bałuckiego (ceny zniżone do połowy). — O godz. 7 wieczorem: „Sposób na żony“, komedya w 3 aktach Z. Przybylskiego.

Poniedziałek: „Car Samozwaniec“, pięć aktów z kroniki dramat. nap. A. Nowaczyński.

— **Z „Lutni“.** Próby chóru męskiego rozpoczną się po feryach w piątek 2 października i odbywać się będą co wtorek i piątek od godz. 7 do 8 wieczorem.

Osoby, chcące przystąpić do Towarzystwa w charakterze członków czynnych, zechcą się zgłosić w czasie przeznaczonym na próby.

Lokal Towarzystwa: ul. Wolska 14, parter.

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza,** ul. Szewska 16, I. p.

Czytelnia pism otwarta od godz. 11—1 i od 4—9, w niedziele i święta od godz. 10—1 i od 4—9. Biblioteka otwarta od godz. 12—1 i od 4—9, w niedziele i święta od 10—1. Biuro otwarte od godz. 5—7 prócz niedziel i świąt. Archiwum społeczne.

Z kraju.

Z Bochni piszą nam: Roboty inwestycyjne są w pełnym toku, budowa kanałów ma być ukończoną w roku przyszłym, a obecnie odbywa się płukanie rur wodociągowych, aby wodociąg oddać do użytku publicznego. Budowę nadzoruje ze strony miasta inżynier Dziakiewicz. Dotąd wszystko na oko było w porządku, obecnie zaczyna p. Dziakiewicz wprowadzać nowe rzeczy na koszt mieszkańców.

I tak — kiedy firma, która wykonuje roboty inwestycyjne miała wykonywać wszystkie instalacye w domach prywatnych i poczęła w sposób niemożliwy wyzyskiwać obywateli, znalazło się kilku konkurentów i popsuło złotodajny interes. P. Dziakiewicz przyszedł na pomysł stworzenia kartelu instalatorów. — W tym celu zebrali się w niedzielę 20 b. m. w mieszkaniu p. Dziakiewicza wszyscy instalatorzy bocheńscy, a on zaproponował im założenie kartelu. Na czwartek 24 b. m. ma być ułożoną i u p. Dziakiewicza podpisaną wspólna ugoda, mocą której zobowiązują się instalatorzy tańsi podnieść cenę robót i ustalić ją dla wszystkich, a czysty zysk ma być między członków kartelu rozdzielony. Dla gwarancyi dotrzymania umowy każdy z członków ma wystawić weksel, a co tygodnia ma nastąpić zebranie dla wzajemnej kontroli kosztorysów. Od członków kartelu przyrzekł p. Dziakiewicz nie żądać przedkładania planów na instalacye.

Tak postępuje urzędnik miejski pobierający 8 000 K rocznie; tak dba on o interes mieszkańców. Imieniem kartelu występuje szwagier p. Dziakiewicza, pracujący jako inżynier spółki.

Rada miejska powinna się mieć na baczności wobec podobnych zakusów i energicznie upomnieć się o interesa mieszkańców miasta, aby ua ich skórze nie spekulowano w tak rażący sposób.

Z Jasła piszą nam: Na niedzielę 27 b. m. zwołali wszechpolacy zgromadzenie, a bojąc się przybycia chłopów i robotników, urządzają je za zaproszeniami. Na zgromadzenie to, które ma zainaugurować „zdobycie“ Jasła dla kandydatury dra Baranowskiego, zapowiedzieli swe przybycie „szpice“ na

[so]cyalnej demokracyi, a więc Battaglia, dr Adam, poseł Zamorski i t. d. Jeden z referatów ma być na temat: „organizacya handlu winiami“, a referować ma p. Grabski. Będzie to — zdaje się — najpoważniejszy temat „narodowy“ tego zgromadzenia.

Przeciw uchwale Rady miejskiej, nakładającej 4% dodatku do podatku domowo-czynszowego, wyjeżdża w tych dniach do Lwowa deputacya z protestem przeciw jednostronnemu obciążeniu lokatorów na korzyść właścicieli domów. Referentem na Radzie tego niesprawiedliwego nałożenia podatku był ten sam dr Baranowski, którego wszechpolacy forsują na „reprezentanta“ naszego miasta. W tej sprawie odbył się szereg zgromadzeń publicznych, na których wybrano komitet dla zajęcia się tą sprawą. Na ostatniem zgromadzeniu przedstawił tow. Kukulski, że zmiana dotychczasowej gospodarki miejskiej może nastąpić tylko przez reformę wyborczą do sejmu i gminy.

Zarządzenia antycholeryczne. Ministerstwo spraw wewnętrznych upoważniło namiestnictwo galicyjskie do zarządzenia rewizyi lekarskiej podróżnych i ich pakunków na granicy w Szczakowej.

Nadużycia starosty. Z Krosna piszą nam: Ruch organizacyjny doszedł i do nas, a robotnicy zaczęli garnąć się do zakładanych dla poszczególnych zawodów organizacyj. Było to bardzo nieprzyjemnem dla starosty Korytowskiego, który rozpoczął „akcyę urzędową“ w dwóch kierunkach: rozpuścił żandarmów po warsztatach dla szpiegowania robotników i brania protokołów z uczestników zgromadzeń; powtóre przywołał przed swe oblicze robotników zajmujących się założeniem organizacyi, tu nawymyślał im od łajdaków, szubrawców itd.

To rzucanie się baszy galicyjskiego nic mu nie pomoże; robotnicy nie dadzą się nastraszyć bezczelnemi groźbami szlachetki w mundurze starościńskim; za wyzwiska pociągną go do odpowiedzialności. Ruchu robotniczego w Krośnie nie zdoła taki satrapa powstrzymać, a robotnicy nie z takimi pankami, jak marny starosta, dali sobie radę. Zresztą Korytowski przeniesiony już został do Żółkwi, gdzie będzie mógł dać upust swym instynktom wobec chłopów ruskich.

Z zaboru rosyjskiego.

Zamykanie szkół. Z Łodzi donoszą: Na mocy rozporządzenia łódzkiej dyrekcyi naukowej zamknięta została szkoła elementarna dla robotników przy fabryce M. Silbersteina.

Nowy lokaut. Związek fabrykantów wstążkowych istniejący w roku 1906 — po ostatnim lokaucie rozchwiał się. W początkach sierpnia r. b. w Łodzi znów rozpoczęły się posiedzenia fabrykantów, by związek nanowo utworzyć. Zamiar doszedł do skutku. Do związku przystąpiły największe firmy wstążkowe warszawskie i łódzkie. W końcu sezonu nastąpi lokaut. Rozpocząć mają lokaut fabrykanci warszawscy: Reicher i Schönwitz.

Podejrzane zasłabnięcie. W domu l. 45 przy ul. Nizkiej w Warszawie zachorował na kurcze żołądka o charakterze podejrzanym, stróż miejscowy. Chorego umieszczono w szpitalu św. Stanisława, żonę zaś jego i trzje dzieci przewieziono do domu izolacyjnego; mieszkanie poddano ścisłej dezynfekcyi.

Śmierć Deotymy. Wczoraj o godz. 10 rano zmarła na raka w Warszawie poetka i powieściopisarka Jadwiga Łuszczewska (Deotyma), urodzona w Warszawie w r. 1840. Pierwszy zbiór jej utworów p. t. „Improwizacye i poezye“ wyszedł drukiem w r. 1858. Już w trzynastym bowiem roku życia poetka pomieszczać poczęła w pismach swe poezye. Tworzyła do ostatnich chwil. W „Sfinksie“ przed paru miesiącami ogłosiła jeszcze śpiew piętnasty z poematu „Sobieski pod Wiedniem“.

W sprawie zagadkowego podpalenia w kantorze bankierskim A. Goldfedera, o którem donosiliśmy wczoraj, śledztwo ujawniło, że uczynił to pracownik tego kantoru Zygmunt Goldman, urzędnik banku od lat 15, który dopuścił się malwersacyi 6000 rubli. Goldman zbiegł za granicę.

Podpalenie koszar w Sierpcu. Niedawno podawały dzienniki warszawskie wiadomości o pożarze koszar w Sierpcu w Płockiem. Nie ograniczyło się jednak tylko na tym pożarze, bo oto co piszą do „Głosu płockiego“: „Zrana dnia 12 b. m. koszary zapaliły się znowu. Straż ogniowa wyruszyła na rynek z całym taborem i w pełnym komplecie, lecz do ognia nie poszła, uważając gaszenie pożaru za bezcelowe, wobec nieustannego podpalania. Podczas trwania pożaru straż odbywała na rynku próbę sprawności narzędzi, gdyby spieszyć z pomocą, gdyby pożar zagrażał miastu, gdy zaś niebezpieczeństwo minęło, powróciła do domu. Nie ulega już żadnej wątpliwości, że było tu stosowane systematyczne podpalanie, gdyż złapano jednego żołnierza, schwytano; złoczyńca zdołał jednakże wyrwać się i uciec. W przeddzień ostatniego pożaru mieszkańcy Sierpca zauważyli spieszne przewożenie rzeczy rządowych i żołnierskich z tych budynków, które następnie spłonęły, do murowanych budynków poklasztornych. Wysłano oddział wojska dla strzeżenia koszar. Odbywa się już śledztwo przedwstępne i sprawę oddano prokuratorowi wojennemu“.

Strzały żandarmów na stacyi. Onegdaj o godz. 6 m. 35 wieczorem na stacyi kolejowej Jędrzejów, podoficer żandarmeryi, Iwan Bartenjew, otrzymawszy wiadomość, że w jednym z wagonów pociągu towarowego jedzie grupa młodych ludzi, podszedł do tego wagonu i znalazł tam wiele osób bez biletów. Oznajmiwszy im, że są aresztowani, Bartenjew zamknął wagon na zasuwę i udał się na stacyę po służbę stacyjną. Tymczasem jeden z konduktorów odsunął drzwi wagonu i wypuścił aresztowanych. Żandarm ujrzawszy uciekających wołał, by się zatrzymali, a gdy go nie usłuchano, wystrzelił z rewolweru i zabił na miejscu jednego z nieznajomych. Sześciu uciekających ujęto, pozostali zbiegli.

Z carstwa.

Echa awantur czarnosecinnych w Kijowie. Z powodu ostatnich zajść ze związkowcami oraz szeregu skarg, podanych przez tych ostatnich na działalność policyi, przybył dnia 16 września b. r. do Słobodki Nikolskiej wicegubernator czernihowski Rafalski w celu zebrania informacyj na miejscu. Przesłuchano cały szereg naocznych świadków zajść oraz zbadano tych mieszkańców Słobodki, którzy wnieśli do władzy petycyę o poskromienie awanturniczych związkowców. Przesłuchiwanie świadków trwało dwa dni, dając rezultaty nie bardzo dla związkowców pomyślne. Podobno członkom związku wytoczony zostanie proces o usiłowanie uwolnienia przemocą osadzonych w areszcie towarzyszów. Do Słobodki przybył prokurator czernihowskiego sądu okręgowego w celu przeprowadzenia śledztwa. Aresztowany wkrótce po ostatnich wypadkach prezes „związku do walki czynnej z rewolucyą“ Kartamyszew został już wypuszczony na wolność, natomiast sekretarz tegoż związku Paszczenko, oskarżony o usiłowanie zabójstwa komisarza policyi oraz starszego strażnika, pozostaje nadal pod kluczem.

Ze świata.

Strejk robotników teatralnych. W Wiedniu robotnicy teatrów „an der Wien“ i „Raimunda“ rozpoczęli strejk z powodu odrzucenia przez dyrekcye ich żądań. Krawcy teatralni oświadczyli, że solidaryzują się ze strejkują cymi robotnikami.

Wypadek automobilowy. W Belfort (Francya) prefekt Grosjean wpadł podczas jazdy automobilowej wraz z szoferem do kanału między rzekami Renem i Rodanem. Obaj utonęli.

Podziemny korytarz w Belgradzie. Podczas robót kanalizacyjnych w mieście odkryto korytarz podziemny, prowadzący z tego miejsca, gdzie stał stary konak, do twierdzy białogrodzkiej. Ów korytarz ma 2 klm. długości, jest bardzo dobrze wymurowany i był bardzo dobrze utrzymywany. Odkrycie jego potwierdza wieści, które krążyły po zamordowaniu króla Aleksandra, że król byłby się wtedy podczas napadu oficerów serbskich na konak mógł uratować, gdyby był parę tygodni przed zamachem nie kazał zamurować wejścia do korytarza prowadzącego z konaku do twierdzy. Owo zamurowanie nastąpiło z obawy króla Aleksandra, aby spiskowcy owym korytarzem z twierdzy nie dostali się do konaku. Wówczas całej tej wersyi o podziemnym korytarzu nie dawano wiary, obecnie pogłoska ta się potwierdza.

TELEGRAMY
z dnia 24 września.

Strejk szkolny.

Berno mor. Dzienniki donoszą z Ołomuńca, że czeska rada szkolna okręgowa w miejscowości Neugasse koło Ołomuńca zgodziła się na żądanie strejkujących rodziców-Czechów i wydzierżawiła odpowiednie lokalności dla czeskiej szkoły ludowej. — Wobec tego strejk dzieci szkolnych jest ukończony i szkoła otwarta na szkolna normalnie się rozpocznie.

Sejm morawski.

Berno. Podczas wczorajszego posiedzenia sejmu zjawiła się deputacya morawskich artystów pod przewodnictwem malarza Upoka i wręczyła wszystkim posłom czeskim petycyę z żądaniem najrychlejszego założenia na Morawach akademii sztuk pięknych.

Cholera.

Petersburg. Wczoraj zasłabło na cholerę 392 osób, zmarło 155. Ogółem jest chorych 1692.

Bułgarya i Turcya.

Zofia. Podług informacyj, nadeszłych do tutejszych kół dyplomatycznych z Konstantynopola, wielki wezyr zapowiedział wysłanie noty do rządu bułgarskiego z okazyi zajścia z posłem Geszowem. W nocie tej oświadcza wielki wezyr, że Porta nie zapraszając Geszowa, nie chciała Bułgaryi obrazić. Ponieważ nota ta nie zawiera uznania bułgarskiego agenta dyplomatycznego, Bułgarya nie jest z niej zadowoloną.

Tutejszy poseł turecki przedsięwziął wczoraj z polecenia Porty u rządu bułgarskiego kroki z protestem w sprawie kolei wschodniej.

W nocie tej oświadcza Porta, że nie zgadza się na osadzenie kolei wschodniej na terytoryum bułgarskiem i żąda natychmiastowego wydania tej kolei.

Strzał do pułkownika.

Helsingfors. (Pet. ag. tel.). Podczas manewrów w pobliżu Tavstehus jeden z pułkowników komenderujący batalionem został trafiony kulą. Manewry zaraz wstrzymano i wdrożono śledztwo.

Zjazd ministrów.

Rzym. „Italie“ donosi, że rosyjski minister spraw zagranicznych Izwolskij udaje się 27 b. m. z Medyolanu do Dessio na zjazd z ministrem Tittonim, poczem 29 b. m. obaj udadzą się do Ravnigi do króla.

Z Persyi.

Londyn. Jedno z pism tutejszych donosi z Tebris: Rewolucyoniści wystosowali ponownie pismo do obcych poselstw w Teheranie, w którem zwracają uwagę na to, że jedyne rozwiązanie obecnej sytuacyi leży w dokonaniu nowych wolnych wyborów.

Wczoraj otrzymali zawiadomienie, że w odpowiedzi na ich telegram szach żąda bezwzględnego ich poddania się i dał im 48 godzin czasu do namysłu.

Tebris. (Tel. ag. tel.). Rząd zagroził rewolucyonistom, że jeżeli do jutra rana nie wydadzą broni, wysłaną zostanie przeciw nim ekspedycya karna. Równocześnie wezwał rząd obcych poddanych, walczących w szeregach rewolucyonistów, aby opuścili szeregi, gdyż w przeciwnym razie sami sobie przypiszą skutki pozostawania wśród powstańców.

Uznanie Mulej-Hafida.

Londyn. (B. Reutera). Mulej Hafid rozmawiał w Fezie z korespondentem „Standardu“ i skarżył się na stanowisko Anglii, zajęte wobec niego, oraz na nieprzyjęcie jego poselstwa w Londynie. Mulej Hafid oświadczył, że zawsze stosować się będzie do umowy w Algeciras w tem przekonaniu, że także mocarstwa, podpisane na tym traktacie, przestrzegać będą jego przepisów. Marokkańczycy bardzo chętnie przyjmują udział Europejczyków w pracy około rozwoju Marokka i pozwolą Europejczykom korzystać z owoców tej pracy, ale nie ścierpią przewagi któregoś z mocarstw.

SEJM KRAJOWY.

Lwów, 24 września.

W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia poseł Maryewski motywował wniosek o utworzenie w Wieliczce gimnazyum nowego typu. Wieliczka od 25 lat stara się o szkołę średnią, lecz dotąd nie mogła jej uzyskać z powodu złego stanu finansowego, który nie pozwalał jej na dostarczenie pieniędzy.

Wniosek odesłano do komisyi szkolnej.

Poseł dr Stefczyk (ludowiec) uzasadniał wniosek w sprawie ułatwienia ludności włościańskiej korzystania z długoterminowego kredytu hipotecznego w Banku krajowym.

Wniosek odesłano do komisyi bankowej.

Wniosek posła Tadeusza Cieńskiego

o zwalczanie gruźlicy

przekazano komisyi sanitarnej.

Po motywowaniu wniosków przez posła Bednarskiego (o budowie kolei Nowy Targ-Krościenko-Nowy Sącz), Cieleckiego (o szkołę średnią w Czortkowie) i Kędziora (o zmianę ustawy z r. 1894 co do rozdziału kosztów zakładania i utrzymywania szkół ludowych), marszałek zawiadomił o

rezultacie wyborów.

Do komisyi agrarnej wszedł poseł Cielecki; rewidentami wybrani: Julian Brunicki, Cipser, Gniewosz, Goetz, Kiweluk, Maiss, Merunowicz, Moysa, Myjak, Ptak, Sala i Tymoteusz Staruch.

Następne posiedzenie dziś o godzinie 10 rano.

Lwów, 24 września.

Początek posiedzenia o godz. 10½. Po odczytaniu petycyj i wniosków rozpoczęły się obrady nad nagłym wnioskiem posła Długosza, który podniósł, że powiat gorlicki nawiedziły w bieżącym roku gradobicia i kilkakrotne wylewy, wskutek czego jest brak ziarna, zboża i paszy. Pomoc rządu była minimalna i wyniosła na głowę 2 K 60 h.

Po przemówieniu ks. Pastora nagłość uchwalono, a wniosek odesłano do komisyi budżetowej.

Następnie uchwalono nagłość wniosku T. Starucha w sprawie przyjścia z pomocą pasiecznikom.

Wezwanie do komisyj.

Marszałek zwrócił do przewodniczących komisyj z usilną prośbą, aby zechcieli jak najprędzej zwołać posiedzenia komisyjne, nietylko celem rozdziału referatów, z których wiele dotąd nie ma sprawozdawców, ale także celem załatwienia tych sprawozdań, które są już gotowe, jak to już marszałkowi niektórzy referenci zakomunikowali.

Przymusowa asekuracya od ognia.

Poseł Stapiński zaznaczył, że sprawa ta należy do typowych kwestyj, charakteryzujących stosunki w Austryi. Wiadomo, że nawet ubezpieczenie na starość doczekało się w Austryi przynajmniej tego stadyum, że rząd oznaczył termin, kiedy ustawę przedłoży Izbie posłów.

Natomiast w sprawie ubezpieczenia od pożaru uchwaliła już Rada państwa tuzin wezwań do rządu; tymczasem zamiast zbliżyć się do pomyślnego rezultatu jesteśmy od spełnienia tego postulatu niestety bardzo daleko.

Wniosek odesłano do komisyi administracyjnej.

W dalszym ciągu posiedzenia odesłano do komisyi kilka wniosków, poczem dokonano wyboru uzupełniającego jednego członka do komisyi przemysłowej. Wybrany został poseł Ciuchciński.

Na tem posiedzenie zamknięto.

Następne w sobotę o godzinie 10 rano.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Ogłoszenie.

Ogłoszenia petitowe o zgromadzeniach i zebraniach można umieszczać tylko za opłatą **40 halerzy** od jednorazowego ogłoszenia. Zapowiedzi balów, zabaw i przedstawień kosztują **1 koronę** za jednorazowe ogłoszenie.

* **Zgromadzenie kobiet,** żon kolejarzy, odbędzie się we czwartek 24 b. m. o godz. 7 wieczorem w lokalu grupy miejscowej przy pl. Matejki 4 (hotel Bristol). Na porządku dziennym: Sprawozdanie deputacyi do bar. Banhansa w sprawie mieszkań. Za komitet: Alojza Fausek, Rozalia Kulawik, Antonina Ippold.

* **Bochnia.** Dziś we czwartek odbędzie się w lokalu Stowarzyszeń robotniczych (ul. Kow lska) zgromadzenie publiczne z porządkiem dziennym: 1) Parlament a socyalna demokracya. 2) Położenie i żądania górników salinarnych. 3) Dyskusya. Referenci: poseł Ignacy Daszyński, tow. dr Drobner i dr Bobrewski. Początek o godz. 7 wieczorem.

* **Kraków.** W lokalu stow. „Postęp“, ul. Krakowska 25, mieszczą się następujące stowarzyszenia zawodowe:

1) Stacya płatnicza malarzy i lakierników (dyżur w sobotę od 10—12 w południe).

2) Stacya płatnicza grzebieniarzy (chemicznych) (dyżur w sobotę od 10—12 w południe).

3) Stacya płatnicza kuśnierzy (dyżur w poniedziałek od 7½—9 wieczór).

4) Stacya płatnicza metalowców (dyżur w sobotę od 10—12 w południe).

5) Stacya płatnicza introligatorów (dyżur w poniedziałek od 8—10 wieczór).

Kursa telegraficzne.

Budapeszt, 24 września. Pszenica na październik 11·39 do 11·40. Pszenica na kwiecień 11·69 do 11·70. Żyto na październik 9·33 do 9·34. Żyto na kwiecień 9·71 do 9·72. Owies na październik 8·02 do 8·03. Owies na kwiecień 8·40 do 8·41. Kukurudza na wrzesień 8·30 do 8·32. Kukurudza na maj 7·32 do 7·33. (Rzepak we wrześniu nie notuje).

Oferty mierne. Chęć kupna słaba. Usposobienie ustalone. Pogoda: piękna.

Przepowiednia pogody.

Galicya zachodnia: Wzmagające się zachmurzenie, mierne wiatry, najpierw jeszcze pięknie, potem pochmurno. Pogoda niestała.

DROBNE OGŁOSZENIA

Za anons w „Drobnych ogłoszeniach" liczymy za każde **słowo 6 hal., tytuł 20 hal.**

Mieszkania

Poszukuje się od 1 listopada 3 pokoje z kuchnią i łazienką w śródmieściu. Zgłoszenia do Działu inseratowego „Naprzodu" plac W. W. Świętych L. 8. 932

Języka niemieckiego

oraz **matematyki** udziela słuchacz techniki wiedeńskiej. Zgłoszenia adresować należy: **„Vienna" Nr. 39,** poste restante Wielopole, Kraków.

Zajęcia biurowego

poszukuje panna z biurowem doświadczeniem, ze znajomością buchalteryi, korespondencyi kupieckiej i stenografii niemieckiej. Łaskawe zgłoszenia do działu inseratowego „Naprzodu". 826

Młoda panna

z egzaminem państwowym z buchalteryi, z bardzo ładnem pismem, umiejąca również pisać na maszynie, poszukuje posady buchalterki lub dyetaryuszki w Krakowie. Łaskawe zgłoszenia do działu inseratowego „Naprzodu" pod Buchalterka.

Mleczarnia

tanio do sprzedania ul. Marka l. 20.

Młody człowiek

inteligentny, pracowity, skromnych wymagań **poszukuje** jakiegokolwiek zajęcia w biurze lub handlu. Posiada referencye. Łaskawe oferty: Poste restante „*Leon*".

Pokój

duży o 2 oknach do wynajęcia przy placu WW. Świętych L. 8, I p.

Okręgowy Urząd Pośrednictwa Pracy

w Krakowie, ul. Jabłonowskich L. 19
poszukuje
4 betoniarzy i 3 cieśli
do budowy kanałów.

Potrzebny jest buchalter bilansista

korespondent, władający językiem niemieckim do wyjazdu na Morawę. Oferty pod L. 49 do Działu inseratowego „Naprzodu".

Prasowaczki

do koszul i bielizny znajdą każdego czasu **zajęcie.**

Pralnia parowa

plac Groble L. 21.

Osoba

w średnim wieku, inteligentna, potrzebna do zarządu gospodarstwem domowem w większym interesie. Wiadomość z podaniem warunków do p. Maryi Grossowej w Białej plac Franciszka L. 10.

Podziękowanie.

Kierownictwo okręgowego Urzędu pośrednictwa pracy w Krakowie raczy w tej drodze przyjąć serdeczne podziękowanie za łaskawe, bezinteresowne i szybkie wyrobienie mi posady zarządcy, której bez rezultatu mimo bardzo znacznych kosztów i straty czasu w drodze prywatnych biur szukałem.

Przy tej sposobności zwracam uwagę wszystkich Kolegów i poszukujących pracy na humanitarną, bezinteresowną i pod każdym względem znakomitą działalność galicyjskich Urzędów pracy, a w szczególności na Okręgowy Urząd pośrednictwa pracy w Krakowie.

Juliusz Hofman rządca dóbr.

Metodą Berlitza

udzielają lekcyj osobnych i zbiorowych

Anglik z wyższem wykształceniem.
Francuz z wyższem wykształceniem.
Niemiec z wyższem wykształceniem.
Włoch z wyższem wy kształceniem.

Ul. Floryańska 25, I. piętro.

Antracytu

dla gazomotorów dostarcza szybko N. Katzner w Podwołoczyskach. [illegible]



Przez Wysokie c. k. Namiestnictwo koncesyonowane

Biuro podróży Zofii Biesiadeckiej

Oświęcim (dworzec)

sprzedaje bilety okrętowe do

Ameryki

I, II i III kl. dla parostatków pospiesznych oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.

Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.

Bilety okrętowe do Kanady i bilety kolejowe kanadyjskie.

Prospekty darmo i opłatnie



bo jedynie na maszynach wyrabiane

Tutki do papierosów

poleca elektr. fabryka

M. PASCHALSKIEGO

Kraków, ul. Krowoderska 21.



PRZEWODNIK

rzeczowo spisany przez **S. Cyrankiewicza** zawiera na stronach:

Świętych i błogosł., których relikwie znajdują się w kościołach krakowskich . 3
Groby królów Polskich w Katedrze na Wawelu i za nich nabożeństwa . . . 3-4
W krypcie królewskiej groby: Księcia Józefa Poniatowskiego i Tadeusza Kościuszki . 4
Groby i pomniki królów . . 5
Kaplice w Kat. na Wawelu . 6
Grobowce i pomniki Kardynałów w Kat. na Wawelu 7
Grób Adama Mickiewicza w Katedrze na Wawelu . 7
Groby zasłużonych pod kościołem OO Paulinów . 7-8
Grób ks. Piotra Skargi Pawęskiego w kościele św. Piotra 8
Grobowce i pomniki Biskup. krak. w Kat. na Wawelu 8-9
Grobowce i pomniki kanoników katedralnych . . . 10-13
Spis kościołów krakowskich, z których są spisane nagrobki i tablice pamiątkowe 13
Kaplice z kościoła archiprez. N. Panny Maryi . . . 13-14
Kaplice z kościoła OO. Dominikanów 14
Spis tablic i nagrobków z kościołów krakowskich . 14-42
Grobowce wieczyste na cmentarzu krakowskim . . 42-43
Grobowiec wspólny Weteranów z r. 1830—31 43-44
Wspólna mogiła 21 ofiar zastrzelonych w Krakowie w 1848 r. . . . 44

Pomnik poległych za Ojczyznę w 1863 r. str. 45. Wszystkim zmarłym komit. i organiz., 45-46. Kronika cmentarna, 46-49. Cmentarz Krakowski z dodatkiem spisu, w którym znajduje się nekrolog skreślony przez Ex. Stan. hr. Tarnowskiego o Ludwiku hr. Dębickim po 25 czerwca 1908 r. str. 50-407. Opis pogrzebu we Lwowie i w Krzeszowicach ś. p. Andrzeja hr. Potockiego wraz z kondolencyami i mową wygłoszoną przez Marszałka kraju nad zwłokami i głosem prasy 260-292. Plan cmentarza krakowskiego 442. Cmentarz Podgórski stary i nowy 442-468. Cmentarz Zwierzyniecki stary i nowy 469-478.

Stanisław Cyrankiewicz w Krakowie

Ułożył, wydrukował swym własnym kosztem i nakładem. **Cena 10 koron.** — Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Również polecam Szan. Publiczności osobno wydane przezemnie ilustrowane

WYJAŚNIENIE - W OPOWIEŚCI

co mnie spowodowało do wydania niniejszego przewodnika Cmentarza Krakowa, Podgórza i Zwierzyńca ze spisem z kościołów krak., grobów, pomników i tablic pamiątkowych.

Losowanie nieodwołalnie 7 listopada 1908 r.

Wiedeńska c. k. Loterya policyjna

1 los kosztuje 1 kor. — 1 główna wygrana

Koron 30.000 Koron

jak również **II 5000 kor.** i **III 1000 kor.** zostają **w gotówce** za najwyższem zezwoleniem Jego c. i k. apostol. Mości i na żądanie wygrywającego po odciągnięciu 10% i ustawowego podatku od wygranych, wypłacone. Losy można nabyć we wszystkich kantorach wymiany, kantorach loteryjnych i trafikach.

C. i k. Biuro loteryi policyjnej mieści się obecnie **we Wiedniu I. Schottenring 11 (w gmachu dyrekcyi policyi.**

R. GLANZBERG W TARNOWIE

497

ul. Krakowska 3 (naprzeciw gł. poczty)



poleca gramofony marki „Aniołek", wielki wybór płyt najnowszych zdjęć, maszyny do szycia, rowery i części składowe po cenach fabryczn. Reperacye wykonuje się szybko i dokładnie.

OGŁOSZENIE

dobrze zredagowane dobrze umieszczone

w stosownem piśmie

odnosi korzyść

Nim Pan ogłoszenie nada, proszę zażądać wskazówek od

Annoncen-Expedition ::: HEINRICH SCHALEK

Wien, I., Wollzelle 11.

Najnowszy katalog inseratowy gratis.

Kto nie kocha swojej żony i swoich dzieci!

We własnym interesie proszę zażądać za nadesłaniem marki poczt. na 10 h. prospektu i cennika.

Wysyłka pod dyskrecyą.

JÓZEF BAUER

KOSMETIK, hygieniczno-chem. fabryka.

Generalne zastępstwo i biuro wysyłk.

Wiedeń, I. Sonnenfelsgasse 21.

Bryndza owcza karpacka.

1 faska 5 kg. bryndzy deserowej . .	K	6·50
1 faska 5 kg. bryndzy majowej . .	K	5·50
1 blaszanka 5 kg. masła deserowego	K	10·50
1 paczka 5 kg. sera szwajcarskiego .	K	8·50
1 paczka 5 kg. słoniny bardzo grubej	K	7·50
1 paczka 5 kg. słoniny wędzonej . .	K	8·90
1 paczka 5 kg. kiełbas wieprzowych .	K	8·50
1 blaszanka 5 kg. smalcu wieprzowego	K	50
1 blaszanka powidła tureckiego		
1 paczka 5 kg. śliwek tureckich . .		
1 kg. papryki . . . . K 2·— do	K	3·00
1 kg. makaronu tarchenya . . .	K	0·70
1 kg. mąki ziemniaczanej . .	K	0·50
1 kg. pieprzu czarnego	K	1·80

poleca dom eksportowo-handlowy **Kiefera Leona (Kesmark)** Spis, Węgry.

Dyplom honorowy na Wystawie w Krakowie w r. 1901.

W. Sznajdrowicz,

Kraków, Rynek A-B, L. 45 I. p.

(nad apteką pod „Białym Orłem").

Filia w Krynicy pod Zamkiem L. 234,

poleca Szanownej P. T. Publiczności

PELERYNY

ZAKOPAŃSKIE i TYROLSKIE

damskie i męskie

po 6 złr. 50 ct.

oraz wielki wybór

SERDAKÓW

i wszelkich stroi Zakopańskich!

Zamówienia i reperacye uskutecznia w jak najkrótszym czasie.

Księgarnie S. A. Krzyżanowskiego i Dra Władysława Miłkowskiego

w Krakowie

polecają dzieła pedagogiczne

Reussnera

do bardzo prędkiej i najłatwiejszej nauki **Obcych Języków w Szkole i Domu bez nauczyciela,** z objaśnieniem wymowy i kluczem, pod tytułem:

Samouczek

Polsko-Niemiecki kurs I-szy K 2·40, — kurs II K 4·80. — **Polsko-Francuski** kurs I kor. 3·60, — kurs II kor. 9·60. — **Polsko-Angielski** kurs I kor. 2·30, — kurs II kor 3·60. — **Polsko-Rosyjski** kurs I k. 4·20, kurs II kor. 5·40. — **Amerykański Przewodnik** z rozmówkami angielskiemi kor. 1·30.

KSIĘGARNIA D. E. Friedleina, Kraków

Rynek 17.

KWARTALNIE

Bluszcz K 5·50, z przes. K 7·—	**Nowe Mody** K 3·—, z przez. K 3[illegible]
Dobra gospodyni K 2·50, z przes. K 3·20	**Przegląd powszechny** K 5[illegible]
Garderoba dziecinna K 1·20, z przes. K 1·26	**Przyjaciel dzieci** K 2·80, z przes. K 3[illegible]
Krytyka K 3·—	**Świat** K 6[illegible]
Lechita K 4·80, z przes. K 6·—	**Tygodnik ilustrowany** K 6·—, z przes. K 7[illegible]
Mały Światek K 2·40	**Tygodnik mód i powieści** K 3·—, z przes. K 3[illegible]
Moje pisemko K 2·—, z przes. K 2·40	**Wieczory rodzinne** K 3·30, z przes. K 4[illegible]

KWARTALNIE

Czas odnowić prenumeratę.

PRACOWNIA KRAWIECK[A]

pod firmą

KALMAN WEINBERGE[R]

Kraków, Kołetek 4

poleca się łaskawej P. T. Publiczności, wykonuje wszelkie boty w zakres zawodu wchodzące, wedle najnowszych żurn[ali]

Fabryka lakierów Lucyana Baranowskie[go]

Kraków, ul. Wolska 22

Produkuje:

Lakier bursztynowy podłogowy,	Lakiery spirytusowe,	Masę francuski[ą] dłóg w 4 ko[lorach]
Lakier kopalowy,	Brunoliny	Farby pokosto[we] towe do uż[ytku]
Lakier damarowy,	Sekatywy,	
Lakier czarny na żelazo	Emalię w 24 kolorach,	Pokosty.

Do nabycia w handlach utrzymujących farby i lakiery.

Utrzymuje na składzie:

Oleje, terpentyny i farby such[e]

Najlepszym w świecie je[st]

Amo

środek do czyszczenia me[tali]

Wszędzie do nabycia.

Fabryka Lubszyński i Co., Berlin

WATTELIN[A]

Wełnianą od 1 kor. za metr[ ]atę bawełnianą i wełnia[ną] od 1·30 do 6 kor. za klg. Watę arkuszową i watę dr. Bru[ns]

poleca skład fabryczny

Abr. Tislowitz, Kraków, Krakowska

MYDŁO LILIOWE

z konikiem.

Najłagodniejsze mydło dla skóry.